

# GAZETA SĄDECKA

Pismo mieszczańskie i ludu wiejskiego. — Wychodzi 1. 10. i 20. każdego miesiąca.

Prenumerata w Austrii rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony, kwartalnie 2 korony. — Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału.

Adres Redakcyi i Administraoyi: Nowy Sącz, ul. Matejki 29. Autorom dyskrecya zapewniona. — Prenumeratorom bezpłatna informacya. — Manuskrypta się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitem za jednorazowe umieszczenie; przy więcej razowym umieszczeniu odpowiedni rabat.

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!... Kto nie z nami — ten przeciwko nam!!

## Kto winien drożyznie chleba?

Posel *Seitz* przedłożył w lutym b. r. w Radzie państwa wniosek, o zniesienie cła na zboże do końca lipca 1910 roku a to dlatego, aby uchronić ludność od rozpaczliwej drożyzny. Myśl bardzo uczciwa, gdyż dotyczy ona interesów, zarówno kilkunasto milionowej ludności w miastach jak niemniej kilkunasto milionowej ludności po wsiach, która z powodu dłuższych nieurodzajów zboża oraz z powodu lichwy spekulantów zbożowych, płacić musi za chleb lub mąkę o 50% więcej niż w roku ubiegłym. Zdawałoby się zatem, że wniosek taki zostanie przez delegatów Igo parlamentu ludowego jednomyślnie przyjętym.

Niestety stało się inaczej, gdyż posłowie z wielkich posiadłości, którzy w ogóle nie liczą się z potrzebami innych sfer, a co smutniejsza nawet bardzo wielu posłów miejskich głosowało za odroczeniem tego wniosku przynajmniej do jesieni. Nie dziwimy się wcale bogatym rolnikom, dla ich znanej zachłanności, co wiemy, że gotowi są oni nawet wygłodzić miasta dla miłości swych nienasyconych kieszeni, nie dziwimy się wreszcie nie licznej garstce bogatych chłopów, którzy należą do tych szczęśliwców, co mogą sprzedać większą ilość zbytecznego zboża — lecz natomiast zrozumieć trudno nieprzychylnne stanowisko posłów ze wsi, skoro wiedzą oni, że przeszło 1/3 gospodarzy wiejskich w Galicyi nie produkuje zboża na sprzedaż, zaś w tej liczbie znajduje się co najmniej połowa takich „rolników”, którzy niemal przez cały rok kupują zboże na chleb. Ale już wprost napiętnować należy

tych posłów *miejskich*, którzy wbrew żądaniu słuszności i wbrew żądaniu ludności w miastach poszli na usługi obszarników, bankierów i spekulantów zbożowych.

Dla wiecznej pamięci notujemy tutaj nazwiska posłów z miast, którzy głosowali przeciw zniesieniu cła; są nimi niemal wszyscy posłowie z Krakowa i Lwowa, dalej posłowie: Dr. Loewenstein, Dr. German, Dr. Battaglia, Dr. Kolischer, Dr. Biliński, Dr. Gold, Stwiertnia i t. d., którzy muszą się usprawiedliwić przed swymi wyborcami, dlaczego sprzeciwili się żądaniu, aby urzędnik, rzemieślnik, kupiec, robotnik i uboższy chłop mogli sobie kupić tańszy i większy kawałek chleba.

Wyborcy po wsiach jakoteż w miastach powinni przyuczyć swoich posłów, iż we wszystkich ważniejszych sprawach, obowiązani są informować się jaką jest opinia ogółu dla danej sprawy, gdyż mandat poselski nie daje jeszcze patentu na nieomylność. Nasi wyborcy nie będą żądać nic nowego, gdyż zwyczaj takiego porozumiewania się posła z ludnością swego okręgu wyborczego istnieje już od dawna w innych państwach, *tylko u nas bardzo wielu posłów lekceważy sobie opinię wyborców.*

## Rozbój... czy wybory?..

II.

Gdybyśmy żyli w czasach cudów, to zaprawdę obecni w sali ratuszowej na obrazach burmistrzowie musieliby zstąpić na ziemię i wypędzić stąd plugawą mafię magistracką za wszystkie jej nieprawości. Niestety, czasy te minęły więc nasi dawni ojcowie miasta patrzeć muszą na różne lajdaactwa swego najmłodszego kolegi, i... patrzeć jak to plemię mieszczańskie, niegdyś potężne w prawie charaktery, dziś



żyje skarlale oszustwem, przekupstwem i szwindlem wyborczem.

Jak „legalnie“ przeprowadził burmistrz dr. Barbacki akt wyborczy, to nam udowadniają fakty przytoczone w proteście, jaki przeciw dokonany wyborom wniesiony został do namiestnictwa.

A więc do komisji wyborczej, która jest obowiązana czuwać nad czystością wyborów powołał burmistrz osoby, do których przeważna część wyborców nie miała żadnego zaufania; dały one bowiem liczne dowody ze swej działalności publicznej, że zdolne są do popełniania nadużyć. I tak zasiadał w komisji p. Edmund Kohman, c. k. komisarz skarbu, który wielokrotnie i publicznie był piętnowanym za to, iż jako przewodniczący komisji kontrolującej w Radzie powiatowej złożył b. r. sprawozdanie ze skontum kasy niezgodne z rzeczywistym stanem tej kasy i ksiąg kasowych, co udowodniła komisja lustracyjna z ramienia Wydziału krajowego.

Zasiadał w tej komisji p. dr. Moritz Körbel, przeciw któremu toczy się dochodzenie sądowe o zbrodnię sprzeniewierzenia w sprawie upadłego Banku kredytowego dla handlu i przemysłu w Nowym Sączu. Tego też członka gdy zaraz na początku wyborów zaczął agitować i zbierać karty legitymacyjne zażądali wyborcy usunięcia z komisji, i takie życzenie przedstawili samemu p. c. k. Staroście dodając, że ogół wyborców do dra Körbla, który stoi pod ciężkim zarzutem, nie może mieć zarfania.

Scena Iza. Zaraz po rozpoczęciu wyborów zjawiała się liczna gromada zamówionych hyen wyborczych, zawalając formalnie przystęp do urny (tatyka wyborcza byłego starosta Jarosza), skutkiem czego najbliżej, lecz poza nimi stojący wyborcy, nie mogli precyzyjnie się przez ten wał ludzi przed ezcigooną osobą burmistrza, który odbierał karty legitymacyjne i prowadził wybory. Widział to dobrze c. k. komisarz rządowy, który wielokrotnie wzywał gromadę ściśniętych w jedną masę ludzi tuż obok urny, ażeby ustąpiła w tył i zrobiła swobodne miejsce przed burmistrzem, lecz wezwania te pozostały bez skutku, gdyż nasłane hyeny ani na krok nie ustąpiły, wiedząc dobrze w jakim celu je tutaj przysłano.

Scena IIga. Kiedy tych zbitych tłumów nie można było usunąć nawoływaniem, a setki stojących na sali wyborców domagało się coraz głośniejszego porządku, ażeby do urny swobodnie przystępować mogli, wtedy burmistrz zawołał policję, która w liczbie około 20 ludzi na jego polecenie utworzyła kordon i miała wpuszczać do tak utworzonego półkola tylko tych wyborców, którzy mieli odpowiedni numer legitymacyi.

Ten nigdy dotąd i zapewne nigdzie nie praktykowany sposób uważać musimy za nową i bardzo

szkodliwą sztuczkę wyborczą, mającą na celu rozmyślne przeciąganie wyborów, żeby zmusić słabszych ludzi do opuszczenia lokalu wyborczego bez oddania głosów, co się też sprawdziło, gdy burmistrz zapowiedział: „**teraz głosować będą ci wyborcy, którzy mają karty legitymacyjne od 1. do 100**“ . Wówczas wsunęło się przez kordon policyjny kilkunastu wyborców do półkola, lecz i ci musieli cisnąć się do urny, ponieważ w półkolu kordonem opasanem znajdowała się znaczna ilość agitatorów i naganiaczy partji magistrackiej, którzy tutaj jeszcze w ostatniej chwili nagabywali wyborców i wpychali im magistrackie kartki głosowania.

Między innymi hyenami wyborczymi znajdował się także w półkolu i tuż obok urny dr. Płochocki, lekarz miejski, który niby to dla ułatwienia odbierał karty legitymacyjne i podawał je burmistrzowi, lecz przy tej okazji wsuwał wyborcom swoje kartki głosowania. Dopiero na krzyk wyborców, domagających się wyrzucenia agitującego dra Płochockiego i głośne wołania: „**Niech jedzie do Szczawnicy ten suchotnik!**... **Wyrzuc go ztamtąd!** i t. p. usunął się ten przyjemniaczek od stołu i wyszedł z półkola. Taką samą rolę odgrywał na sali drugi lekarz miejski dr. Silberman, którego w zapale agitacyjnym poskramiać musieli groźbą obecni tam obywatele.

Gdy wyborcy z legitymacyami od 1 do 100 oddali swe głosy, zawołał burmistrz: „**teraz głosować będą ci wyborcy, którzy mają karty legitymacyjne od 100 do 200**“ — i znów tylko tych wpuszczano do półkola, natomiast takich, co mieli numer z poprzedniej setki, przez kordon puścić nie było wolno. — Wyjaśniamy, że na olbrzymiej sali ratuszowej znajdowało się pełno wyborców i była straszna wrzawa, więc gdyby nawet ktoś i słyszał tę komendę burmistrza od 1 do 100, lub od 100 do 200, to zanim zdołał przełamać zwarte szeregi i dojść do kordonu, już było zapóźno i musiał czekać, *atoli zawsze w tem samym miejscu*, aby skoro burmistrz przejdzie wszystkie setki... do 2000 mógł być pod ręką i cisnąć się do półkola, bo inaczej do tej pomyslowej przystani nigdyby się nie dostał..!

Otóż taki sposób głosowania, twierdzą w proteście podpisani obywatele — nie odpowiada przepisowi ordynacyi wyborczej § 22. ustęp 2 który opiewa: „**Wyborca nieobecny podczas wywoływania swego nazwiska z listy wyborczej, może dopiero po odczytaniu całej listy wyborczej głosować i ma w tym celu zgłosić się do komisji wyborczej**“ . A chyba nie ulega najmniejszej wątpliwości, że takiego rodzaju „manewry“ wyborcze jak **zaprowadzenie kordonu z policyi miejskiej i licytowanie wyborców setkami wedle numerów karty legitymacyjnej** równało się nie tylko wyrzuceniu wyborców z sali i powodowało nieporządek,



lecz nadto umożliwiało agitatorom magistrackim przeróżne szacherki i nadużycia, czyli krócej mówiąc: miało bardzo szkodliwy wpływ na wynik wyborów.

Na stwierdzenie tych okoliczności oraz faktu, że z powodu głosowania *okresami po sto*, zmarnował burmistrz rozmyślnie bez mała **ośm godzin czasu** i przez to udaremnił przeszło 500 wyborcom oddanie głosu, albowiem bardzo wielu, wyczerpanych fizycznie kilkugodzinnym staniem w zbitym tłumie od samego rana nie mogąc się doczekać „kolejki“, opuściło lokal wyborczy, zaś bardzo wielu innych, zwłaszcza starszych wiekiem, chorowitych lub spieszących do służby, musiało również zrezygnować z głosowania, powołano w proteście cały szereg świadków.

*Scena IIIcia.* Komisya wyborcza przerywała wybory w kole IIIcim kilkakrotnie, za każdym razem na czas dłuższy, jakkolwiek takie przerwy nie były ogłoszone, co miało ten skutek, że wybory przeciągał burmistrz rozmyślnie do późnej nocy, aby potem gdy opozycyjni wyborcy zostaną znudzeni, dżiaś się mogły swobodnie różne rozboje i szacherki, jak: głosowanie na obce legitymacye, głosowanie za nieboszczyków, kilkurazowe głosowanie ~~przez~~ jedną i tąsamą osobę itp. — Zrzucemy dalej, że burmistrz rozmyślnie utrudniał szybsze prowadzenie wyborów przez wyszczególnianie wyborców ze swojej partyi, natomiast od innych wyborców, zwłaszcza „niepewnych“, karty legitymacyjnej nie chciał odebrać, chociaż ci stali już długi czas przy samej urnie i domagali się odebrania od nich głosu.

*Scena IVta.* W sali wyborczej agitowało oprócz pacholków propinacyjnych i zawodowych agitatorów bardzo wielu radnych oraz prawie wszyscy urzęduicy miejscy jak: inżynier *Górski*, budowniczy *Remi*, pomocnik rysunkowy *Bukowski*; lekarze *dr. Płochocki* i *dr. Silbermann*, odbierając wyborcom kartki głosowania i wsuwając im przemocą kartki magistrackie, a potem tak obrobionych „wolnych obywateli“ odstawiały płatne hyeny do urny. Dalej zapaleczywie agitowali w sali wyborczej *Józef Ryś*, respicyent straży skarbowej, *J. Folla*, dyetaryusz urzędu podatkowego, oraz egzekutorzy podatkowi *Rudnicki* i *Rapaczyński*, a tego rodzaju agitacya przez ludzi ze względu na ich stanowiska urzędowe wywołała nader szkodliwy wpływ na wynik głosowania, ponieważ siała między mniej uświadomionymi wyborcami demoniczny popłoch, oraz powodowała błędne mniemanie, jako c. k. rząd przez swoje podwładne organa **popierał kandydatów**, wypisanych na kartce magistrackiej.

Powyższe agitacye, utrudnianie dostępu do urny, bierny opór zastosowany przez burmistrza i nadużycia członka komisji *dra Körbla*, dalej wyrzucanie

wyborców z sali, scysye między pijanemi agitatorami, były powodem, że na sali wyborczej panował zamęt i straszna wrzawa, które wielokrotnie spowodowały c. k. komisarza rządowego do uspokojenia rozdrażnionych tłumów pod groźbą zasystowania wyborów.

(C. d. nast.)

## Sromotny pogrom Targowiczan przez naszych dzielnych ludowców.

Walka jest konieczną w porządku świata tak samo, jak burza dla oczyszczenia powietrza i użyźnienia ziemi. Bez walki czy to między pojedynczymi narodami, czyli też między gromadami ludzi, utonąłby świat w bagnie nieprawości.

FEDOROWICZ.

### Większość ludowa podjęła rękawicę.

Znane uchwały Rady miejskiej w Nowym Sączu, powzięte bezmyślnie na wniosek Targowiczan, raczej na żądanie ich dowódcy *dra Barbackiego*, ażeby wysłać z łona Rady deputacyę do Namiestnictwa i Wydziału krajowego z prośbą o pomoc celem sprowadzenia dotychczasowej gospodarki prezesa Rady powiatowej *posła Stanisława Potoczka na innetory*, były wyraźnem wypowiedzeniem wojny większości ludowej, która rozumiejąc aż nadto dobrze do czego zmierzają owe „niewinne“ starania członków większości Wydziału powiatowego, podjęła rzuconą sobie rękawicę, postanawiając bronić swej słusznej sprawy do ostatniej kropli krwi.

### Pamiętny dzień 30. czerwca 1909.

W tym dniu odbyło się posiedzenie pełnej Rady powiatowej, które trwało w jednym ciągu i bez żadnej przerwy od godziny 10tej rano do 5tej po południu. Na tem posiedzeniu odbyła się rozstrzygająca walka między partją ludowców z jednej, a nowosądeckimi Targowiczanami z drugiej strony. Gdzieindziej nie byłoby nigdy takiego rozprężenia i nienawistnych stosunków, ale w Nowym Sączu tak jest i będzie dotąd, jak długo w Radzie powiatowej zasiada burmistrz nowosądecki *dr. Barbacki*, który dla swojej polityki miejskiej i dla swej lekkomyślnej gospodarki funduszami gminy, *musi mieć posłuszną większość zarówno w Wydziale jakoteż w Radzie powiatowej*. Panu Barbackiemu i jego towarzyszom nigdy nie rozchodziło się o dobro chłopów ni mieszczan, o czem przekonuje orzeczenie Wydziału krajowego z odbytej lustracyi Kasy powiatowej; — tym panom idzie tylko o utrzymanie się nadal na dotychczasowem stanowisku, aby dobrowolnie powiatem i miastem rządzić mogli.

Natomiast partya ludowa przekonawszy się namacalnie, jak szkodliwą była gospodarka pieniędzmi, ściągniętymi na utrzymanie dróg, jak haniebnem



było urzędowanie większości Wydziału i urzędników, postanowiła legalną drogą odświeżyć powietrze w tej autonomicznej instytucji, oraz z tytułu większości, jak się to wszędzie indziej praktykowało zwykło, — wziąć zarząd powiatu w swoje ręce. I ta właśnie okoliczność jest podłożem walki między uczciwie myślącą partią chłopską, która ponadto ma czyste ręce a między przewrotnymi Targowiczami.

### Szczegółowy opis walki.

Z niniejszego sprawozdania łatwo każdy osądzić może, *kto burzy* spokój w Radzie powiatowej? oraz *kto udaremnia* prowadzenie prawidłowej gospodarki w powiecie?

Prezes p. Stanisław Potoczek, sprawdzwszy wymagany komplet, otwiera posiedzenie, na którym jest obecny c. k. starosta p. M. Strzelbicki, jako komisarz rządowy. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, zarządza prezes ściśle według porządku dziennego odczytanie protokołów z posiedzeń Wydziału pow. odbytych 15 marca, 2 i 22 kwietnia b. r., ażeby dać Radzie powiatowej wierny obraz działalności Wydziału, tem więcej, że na skutek rekursu p. dra Barbackiego i towarz. prezydium Namiestnictwa zniosło wszystkie uchwały, tak pilne dla naszej ludności.

Mimo usilnego sprzeciwu Targowiczów, prezes zarządził odczytanie tych protokołów, poczem delegaci z Nowego Sącza pp. ks. dr Góralik, dr Stuber, Oleksy i dr Barbacki usprawiedliwiają się przed Radą, że nie oni winni zniesieniu 76 uchwał Wydziału, lecz prezes Rady pow., gdyż on w ich miejsce zawołał nielegalnie zastępców. Jest to wierutne kłamstwo, bo czterech delegatów z miasta N. Sącza należących do Wydziału pow. wniosło pisemną abstenencyę na czas nieograniczony, wobec czego powołanie w ich miejsce zastępców celem prawidłowego urzędowania Wydziału było uzasadnione i konieczne.

Następnie odczytano pismo z Prezydium Wydziału krajowego i sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 16 kwietnia 1909 L. 41.361 z którego okazuje się, że gospodarka funduszami powiatu była pod psem, zaś niedbalstwo urzędników kasowych przechodzi możliwe granice. Najlepszą ilustracją panującej anarchii jest orzeczenie najwyższej władzy autonomicznej w kraju, która mówi: „Wydział krajowy wytykając Wydziałowi powiatowemu stwierdzone przy lustracji nieprawidłowości, oraz błędną i nieprawidłową manipulacyę kasową i brak należytej kontroli, która była powodem szkody dla funduszu powiatowego, zarządza co następuje:

1) Rada powiatowa obowiązana jest ustanowić natychmiast posadę rachmistrza-kontrolora i posadę

tę obsadzić do końca maja 1909 w drodze rozpisania się mającego konkursu osobą ukwalifikowaną;

2) Instrukcyja rachunkowo-kasowa musi być jak najściślej wprowadzoną w życie w całej manipulacyi rachunkowo-kasowej bezwzględnie stosowaną;

3) Wydział powiatowy będzie obowiązany przystąpić zaraz do ściągnięcia niewyrachowanych dotąd dawniejszych zaliczek, a na przyszłość zaś ma być z całą świadomością przestrzegane, ażeby wszystkie zaliczki przed upływem roku były wyrachowane. — W tym celu będzie kasa obowiązana corocznie w miesiącu października wykazywać Wydziałowi powiatowemu stan wszystkich niezwróconych i niewyrachowanych zaliczek. Rachunki z zaliczek po należytem sprawdzeniu mają być w miarę jak wpływają, nie zaś dopiero naraz przy końcu roku przedkładane na posiedzeniu do załatwienia, przyczem prawidłowa asygnata do wykreślenia zaliczki ma być wystawioną. Wydawanie sekretarzowi zaliczek na administracyę domu należy zaniechać, natomiast wydatki dotyczące pokrywać należy bezpośrednio z kasy.

4) Zasada, że wszelkie wydatki skutecznie ma kasa, bezpośrednio powinna być ściśle przestrzegana. Wyjątkowo tylko w niezbędnie koniecznych wypadkach mają się odbywać wypłaty inaczey poza Nowym Sączem, ale zawsze tylko w obecności delegata lub osób wiarygodnych, które wypłatę mają stwierdzić swoim podpisem.

5) Należy zarządzić uporządkowanie registratury i założenie oraz prowadzenie ewidencyi spraw (indexu).

6) Rada powiatowa jest obowiązana zorganizować należycie swoje biuro techniczne“.

Następnie odczytano reskrypt prezydium c. k. Namiestnictwa z dnia 5. czerwca b. r. — poczem sprawozdanie z czynności zastępcy prezesa Rady powiatowej za czas jego urzędowania.

Sprawozdanie to godne jest, aby znalazło się na łamach dziennika krajowego, albowiem świadczy ono o przewrotnej robocie ludzi, stojących na wysokich stanowiskach, lecz mimo to nie przebiegających w środkach nieuczciwych, aby tylko zawojować rządy w powiecie i prowadzić nadal gospodarkę funduszami powiatu do spółki pt. Barbacki i Merkl, która grube dziesiątki tysięcy lokowała w kasie zalozkowej ua 4 i pół procent, gdzie znów dyrektorami tejże kasy... są pp. Barbacki i Merkl. (C. d. n.)

## Czarna chmura nad Nowym Sączem.

Obywatele miasta Nowego Sącza wiedzą dobrze ile zabiegów i starań poczynił tut. Związek właścicieli



realności, aby przed karkołomnymi i zbyt kosztownymi projektami przedsiębiorstw gminnych uratować naszą biedną ludność.

Dziś nadmieniamy, że oprócz obszernego, bo pięcioarkuszowego z 800 podpisami *protestu do Sejmu* oraz wysłania deputacyi do *Marszałka kraju* i wybitnych posłów celem *odrzućcia* projektowanych ustaw: wodociągowej i kanałowej, domagał się „Związek“, ażeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu ze względu na bardzo krytyczne czasy *wstrzymać* wszelkie dalsze roboty około inwencji, jakoteż polecił Wydziałowi krajowemu *przeprowadzić dokładną lustrację majątku gminnego* oraz wykonanych już robót wstępnych, przy współdziałaniu delegatów „Związku“ właścicieli realności w Nowym Sączu.

Protest wzmiankowany osiągnął ten skutek, że Wydział krajowy reskryptem z dnia 2. października 1908 zażądał od tutejszej Rady miejskiej *uwolnienia kilkuset domów o charakterze wiejskim*, które leżą w najdalszych dzielnicach miasta, i nie będą mogły korzystać z urządzenia wodociągu. Rada miasta na posiedzeniu 8go października 1908 postanowiła zmienić swoją poprzednią uchwałę z dnia 3go września 1908 w ten sposób, iż na koszt urządzenia i utrzymania wodociągu miejskiego płacić będą wszyscy mieszkańcy (lokatorzy i właściciele) zamiast poprzednio ustanowionego 6% podatku od czystego czynszu... **ośm** % podatku.

Przeciw tej ze wszechmiar krzywdzącej uchwale, ustanawiającej dla ludności Nowego Sącza **najwyższy** w całym państwie austriackim *podatek za wodę*, wniósł „Związek“ właścicieli realności jeden rekurs do Wydziału powiatowego, zaś równobieżnie drugi egzemplarz wprost do Wydziału krajowego. Z rekursu tego, przytaczamy niektóre najważniejsze ustępy, aby nasi zacięci Obywatele i Czytelnicy mogli swym zdrowym rozumem ocenić słuszne wywody, które jednak mimo to, przez zakochanego w p. Barbaokim, Marszałka hr. Badeniego odrzucone zostały.

Otóż „Związek“ właścicieli realności oświadczył stanowczo, iż **nie jest prawdą**, ażeby uchwalone przez Radę miasta dnia 3. września 1908 inwestycje *samię rentowały i dążyły do podniesienia miasta*, ponieważ dokładne obliczenia na podstawie dat wykazują, że prowadzą one gminę i jej ludność ku jawnej ruinie ekonomicznej, ku nędzy i bankructwu.

To zbyt śmiało na pierwszy rzut oka twierdzenie, opiera „Związek“, pomijając techniczną stronę projektów, na tej podstawie, że niemal wszystkie obliczenia, wykazy i sprawozdania, jakich użyto przy operacji inwestycyjnej dla wykazania rentowności owych przedsiębiorstw, jakkolwiek mają one cechę urzędowego dokumentu, są mimo to niezgodne z sta-

*nem rzeczywistym i są tendencyjnie naciągnięte.*

Burmistrz bowiem, który na dotychczasowe roboty wstępne wydał około 250.000 koron, naruszając przytem fundusz zarodowy i lasy gminne, chce za wszelką cenę przeprowadzić dalej swoje **działanie**, więc musiał chwycić się tego nieuczciwego sposobu, rozumując w tem krytycznym położeniu, że cel uświęca środki...! Czy jednak ta zasada może mieć zastosowanie przy *milionowych przedsiębiorstwach gminnych*, stawiamy wielki znak zapytania, oraz prosimy Wydział krajowy, ażeby przed wydaniem swej ostatecznej decyzji w sprawie inwestycji miejskich zarządzone zostało dochodzenie na miejscu i zbadanie wszystkich dat, wykazów i sprawozdań przedłożonych przez burmistrza.

Następnie przedłożył „Związek“ właśc. realności Wydziałowi krajowemu opinię ogółu interesowanych obywateli, którzy uznając potrzebę dostarczenia dobrej wody dla 1/4 części gminy czyli t. zw. starego miasta, domagają się równocześnie energicznie dokładnego zbadania terenów wodonośnych w łożysku rzeki Kamienicy, a to celem urządzenia wodociągu grawitacyjnego, który kosztować może najwięcej 500 do 600.000 koron. Na te badania, mające być poczynione drogą konkursu ofiarował „Związek“ kwotę 5000 koron, aby nie narażał gminy na wydatki.

Wprawdzie badania w powyższym kierunku wstrzymałyby akcyę burmistrza na chwilę czasu, ale za to wyświadczą one samej sprawie nieocenione dobrodziejstwo. Bo, albo przekonają ogół ludności, że urządzenie wodociągu grawitacyjnego dla Nowego Sącza *jest niemożliwe* i w takim razie nastąpi uspokojenie wzburzonych umysłów przeciw zarządowi miasta, który popiera obecnie wodociąg maszynowy, albo też ryzykując marne 5.000 kor. osiągniemy tańszy wodociąg o **jeden milion kor.**, oraz zaoszczędzimy w kosztach ruchu i administracji około **40.000 koron corocznie.**

W dalszym ciągu wykazał nasz „Związek“, że burmistrz nie uczynił zadość wezwaniu Wydziału krajowego ażeby domy, nie leżące w sieci wodociągowej i kanalizacyjnej zostały wyłączone od przymusu płacenia odnośnych podatków, co nas napawa obawą, że dla braku takiego imiennego wykazu dział się będą nadużycia w przyszłości; dalej, że burmistrz tak pochopny do kalumniatorskich oskarżeń obywateli, uczciwie dla dobra miasta pracujących, nie dołączył do swojego szczegółowego sprawozdania z 6. września 1908 sumarycznego rachunku wydatków na roboty wstępne i projekty inwestycyjne, które z powodu ich niedołącznego prowadzenia pochłonęły wbrew uchwałom Rady miejskiej niesłychanie wielkie sumy, bo około 250.000 koron.



Po tych ogólnych uwagach przystępuje „Związek” do meritum sprawy, zaznaczając, że sprawozdanie komisji finansowej miejskiej pozostaje w sprzeczności z sprawozdaniem budownictwa. Ponieważ jednak Wydział krajowy skreślił tak fundusz propinacyjny w sumie 314.528 kor., jakoteż tramwaj elektryczny preliminowany na 400.000 kor., nadto zażądał uchwalenia 8% podatku za wodę w miejsce 6%, przeto zestawienia rachunkowe zmieniły się zupełnie, a mianowicie, łączna suma, którą wobec powyższych momentów operować musimy, chcąc wprowadzić w życie wodociągi, kanalizację, elektrownię i konwersję dawnych pożyczek wynosić musi **3,728 208 koron**, gdyż wedle orzeczenia komisji finansowej koszt

budowy wodociągów	wyniesić mają	1,340.700 kor.
„ kanałów	„	650.000 „
„ elektrowni	„	450.000 „
zaś konwersya długu . . . . .		1,287.508 „
razem . . . . .		3,728.208 kor.

Ponieważ tą kwotą burmistrz operować będzie, przeto gdy zechce drogą 4% obligów komunalnych otrzymać pełną sumę 3 728.208 kor., musi zaciągnąć pożyczkę o 479.539 koron wyższą, a więc w łącznej kwocie 4,207.747 kor., ponieważ uwzględnić musimy stratę na kursie, która wynosi co najmniej 6.35%; musimy następnie zrezygnować z dalszych 2%, które stracają instytucje finansowe z kursu dziennego przy większych pożyczkach, wreszcie musimy wziąć także w rachubę interkalarya od sum wydatkować się mających na wodociągi i kanalizację, suponujemy bowiem, że budowa tychże potrwa dwa lata, że więc połowa pożyczki użyta zostanie zaraz na zakupno maszyn, rur itd., zaś od dalszej połowy uzyskać możemy w ciągu budowy 3% za jeden rok w rachunku bieżącym.

Przy rozdziale kwot na poszczególne przedsięwzięcia przedstawiają się cyfry następujące:

#### A. Koszta budowy wodociągu.

Wedle uchwały komisji finansowej	1,340.700 kor.
do tego strata na kursie . . . . .	111.948 „
zapadłe raty od pożyczki w ciągu budowy	135.096 „
razem . . . . .	1,587.744 kor.
od czego potrąciwszy interkalarya . . . . .	21.789 „
to pożyczka na wodociąg musi wynosić	<b>1,565.955 kor.</b>

W taki sam sposób obliczając dalsze przedsięwzięcia, okaże się, że koszt budowy kanałów wyniosą 759.202 kor., elektrowni 487.575 kor.— zaś na konwersję długów potrzeba 1,399.015 koron, a więc **razem 4,207.747 kor.** a nie zaś, jak burmistrz podaje . . . 3,728.208 kor. (C. d. nast.)

## KORESPONDENCYE

### Czarny Dunajec.

Po długich staraniach doczekaliśmy się nareszcie budowy domu rządowego na pomieszczenie tutejszych urzędów, ale ponieważ dla nas załatwia rząd wszystko połowicznie, więc też obecnie buduje się dom na pomieszczenie tylko sądu i urzędu podatkowego, resztę urzędów zaś pozostawia się dalej w prywatnych domach. Pomieszczenie wszystkich władz w jednym budynku rządowym byłoby tak dla stron, jak i dla urzędników pożądanem. Przez dobudowanie kilku ubikacyj pomieściłoby można w tym samym budynku i ewidencję katastru podatku gruntowego i żandarmerję, wydatki bowiem na te instytucje czerpie się przecież z tych samych funduszy, t. j. z podatków i opłat składanych przez wszystkich obywateli.

Nie lepiej załatwia sprawy publiczne rząd krajowy. Już rok dobiega, jak zmarł kierownik tutejszej 5-klasowej szkoły ludowej, a posada kierownika dotąd obsadzoną nie została. Mimo upominania się reprezentacji gminnej, sprawa dotąd załatwioną nie została. Tę gorliwość i pośpiech widać także w innej sprawie, a mianowicie, w ostatecznem uregulowaniu stosunku własności dóbr tabularnych gmin: Czarny Dunajec, Witów, Ciche, Chochołów, Dzianisz, Podczerwone i Wróblówka z krzywdą interesowanej ludności, która od kilkunastu lat żali się na złą gospodarkę ich dobrami, na które składali się ich ojcowie w tym celu, aby mieli pożytek i dochód z majątku, przedstawiającego wartość milionową. Wydział krajowy jest jednak nieczuły na te żale i sprawa stoi na miejscu. Na załatwienie zażaleń i próśb czeka się odpowiedzi nadaremnie.

Poruszono sprawę uregulowania tutejszej rzeki, która zabiera ogromne obszary ziemi. W sąsiedniej gminie Długopole nawet już w tym roku rozpocząć się ma robota około uregulowania tej rzeki. Należałoby jednak objąć planem regulacyjnym koniecznie dalszy jej bieg aż po Chochołów, tembardziej, że ludność tutejsza pospieszy z pewnością z pomocą w robotach regulacyjnych.

### Nowa Wieś.

Miejscy opiekunowie ludu, którzy bez rumieńca wstydu głoszą publicznie, że chcą tylko naszego dobra, doprowadzili przez swoją gospodarkę do tak opłakanych stosunków w powiecie nowosądeckim, że biedna i przez tyle lat krzywdzona ludność przeklina ich z ciałem i duszą. A chociaż to nie jest po Bożemu, lecz trudno zgnieść żal okrutny zwłaszcza, że i cierpliwość ma swoje granice. Wołania naszych chłopskich delegatów do Wydziału powiatowego, (gdzie większość mają wielcy panowie z Nowego Sącza) o zbudowanie mostu w Łęgu pod Nawojową, na który





wydano kilkanaście tysięcy, bo most stawiany był zawsze na piasku i bez należytych fundamentów, musiał iść z wodą nawet przy mniejszym wylewie — były do-  
tąd daremne, skutkiem czego ludność musiała prze-  
prawiać się przez rzekę wbród lub na wozach. Jakie  
zaś straszne szkody ponosi nasz biedny lud z powodu  
niedbalstwa kilku panów z Wydziału powiatowego i  
na jakie niebezpieczeństwo narażone jest życie ludno-  
ści z tej okolicy, wystarczy mi opisać ostatni wypadek,  
który mógł spowodować olbrzymią katastrofą w lu-  
dziach i bydłe.

W piątek dnia 2. lipca 1909 po południu była  
w Nowym Sączu i w tej części powiatu straszna bu-  
rza z ulewą. Ludzie wracając do domu z targu w N.  
Sączu, gdzie zakupili żywność dla siebie, nie mogąc  
dla braku mostu w Łęgu oraz z powodu wielkiej wo-  
dy w tem miejscu przedostać się na drugą stronę do  
drogi powiatowej, musieli jechać blisko milę po róż-  
nych wybojach i karkołomnych brzegach aż pod Cza-  
czów, gdzie łatwiej przejechać w bród przez rzekę.  
Ponieważ jednak Kamienica po ulewie nagle wezbrała  
i była rwąca, więc kilkanaście fur w środku rzeki zo-  
stało wyrwanych i gdyby nie rozpaczliwy ratunek,  
straciłoby życie kilkadziesiąt ludzi. Z wielkim trudem  
wyratowano też i bydło (konie i woły), tylko jeden  
wóz uniosły fale rzeki.

Oto są gorzkie owoce złościwości i niedbałości  
wielkich panów z N. Sącza, którzy rozmyślnie uda-  
remniają urządowanie chłopskiemu prezesowi Rady po-  
wiatowej. Ale za łzy i żale niewinnie cierpiącego ludu  
musi ich dotknąć palec Boży.

#### Prośba od Administracyi.

*Przyjaciele „Gazety Sądeckiej“ rozszerzajcie to  
pismo, które broni Waszych interesów. Jednajcie nam  
nowych czytelników. Podawajcie adresy znajomych,  
abyśmy im na okaz pismo wystać mogli. Niech nie  
będzie domu mieszczkańskiego ani też uczciwego lu-  
downca, gdzieby brakło „Gazety Sądeckiej“. Komu  
trudno samemu prenumerować, niechaj to uczyni do  
spółki w dwóch lub trzech, byle wiedzieć co się u  
nas dzieje.*

## KRONIKA

**Przykład godny naśladowania.** Rada miasta Tar-  
nowa uchwaliła z. m. poczynić starania o *szkołę han-  
dlową i przemysłową*. Sprawa będzie pomyślnie załat-  
wioną, ponieważ władze krajowe zajmują wobec niej  
przychylnie stanowisko.

**Cholera w Petersburgu** wzmaga się w przeraża-  
jący sposób. Lekarze stwierdzili, że wodociągi w Pe-  
tersburgu są zakażone zarazkami cholery, skutkiem  
czego umiera tam dziennie 50 — 70 ludzi.

**Nie będzie już ziemniaków!** Dzienniki donoszą,  
że w Europie zrobiono próby z nową rośliną (sprowa-  
dzoną z Ameryki), która daje smaczniejsze i lepsze

pożywienie niż ziemniaki, a jest przytem bardzo plen-  
ną, gdyż jedna roślina może wydać 150 — 180 bulw  
zupełnie wykształconych.

**Salamonowy wyrok.** W jesieni 1908. włóczęga  
cygan Józef Siwak, ukradł Janowi Myszkowskiemu  
w Szalowej gotówkę 190 kor. z których żandarmerya  
odebrała resztę w sumie 41 kor. 48 hal. Siwak zasą-  
dzony został na 1<sup>1/2</sup> roku więzienia — zaś poszkodo-  
wany wniósł do Sądu prośbę o wydanie odebranej Si-  
wakowi gotówki. Na prośbę tę otrzymał biedny wyro-  
bnik rezolucyę, która brzmi dosłownie: „Na podanie  
z dnia 19. lutego 1909 Nr. V. 378/8 oznajmia się Ja-  
nowi Myszkowskiemu, że odebrana Józefowi Siwakowi  
gotówka 41 K. 48 h. zgodnie z prośbą tegoż Jana Si-  
waka, została wskutek tut. uchwały z dnia 15. paździer-  
nika 1908 Nr. V. 378/8/30 wydana, a mianowicie wy-  
dano 30 kor. adwokatowi dr. Gabryszewskiemu w Jasle  
jako wynagrodzenie za obronę oskarżonego, zaś resztę  
11 kor. 48 h. wydano żonie Józefa Siwaka na utrzy-  
manie tegoż dzieci. Sąd obwodowy, Oddział V. Jasło  
dnia 21. lutego 1909. Czerny wlr.

Okazuje się z powyższej rezolucyi, że — *być cy-  
ganem nie źle panie; cygan ma obrońcę, cyganka  
utrzymanie...*

**Straszna burza.** Z Piwnicznej piszą nam: Dnia  
2. b. m. o godzinie 4. po południu rozszałała nad całą  
naszą parafią i sąsiednimi wsiami niepamiętna w tych  
okolicach burza, podobna do oberwania chmury, która  
trwała blisko godzinę, wyrządzając ogromne szkody.  
W jednej chwili rynek naszego miasta stał się jednym  
jeziorem. Plony, które zapowiadały się na ten rok  
bardzo ładnie, zostały formalnie zniszczone. — Takie  
same smutne wieści o tej strasznej burzy nadchodzą  
z wielu stron naszego powiatu.

## Galicyski Bank ziemski z siedzibą w ŁAŃCUCIE

przyjmuje wkładki oszczędności poczynawszy od 50  
koron i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półro-  
cznym oprocentowaniem.

Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako  
stałe lokacye opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5  
od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść  
umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrze-  
żenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wy-  
powiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega  
sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z wła-  
snych funduszów, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztow-  
wej zamiejscowym dostarcza czeków pocztowej Kasy  
oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że dzia-  
łalność Banku ograniczona jest do interesów opartych  
wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje  
książeczki wkładkowe nietylko w biurach w Łańcucie,  
ale również w FILII swojej we LWOWIE przy ulicy  
Brajerowskiej l. 6.

Dyrekcyja.



## „Gazeta Powszechna“

najtańszy dziennik w Krakowie  
przynosi najświeższe i najobfitsze wiadomości  
z całego świata.

Zaletą pisma są popularne przedstawienia  
każdej sprawy w przystępnej dla wszy-  
stkich formie.

Prenumerata miesięczna 1 K. 50 hal.

Numer pojedynczy 6 halerzy, do nabycia  
we wszystkich biurach dzienników.

Adres: Redakcja i Administracja Kraków,  
ul. św. Anny.

## SINGERA

„66“

najnowsza i najznakomitsza  
maszyna do szycia.



## SINGERA

maszyny

nabyć można we wszystkich  
naszych sklepach.

**Singer Co., Tow. akc. maszyn do szycia**

Nowy Sącz — ul. Jagiellońska 264.

**NESTLÉ**  
Lawnie uznane, przywilejnie **Mazka dziecięca**  
dla zdrowych i chorych dzieci, jakoteż cierpiących na zakażenie.  
Zapobiega i usiwa wzmocnienie, diatmoie, katar, kiszek.  
Broszurę „Przelegnacja dzieci” darmo otrzymać można od NESTLÉ  
Wiedeń I, Biberstrasse 11.

### ZARZĄD

**Browaru parowego  
Franciszka Paszka  
w Grybowie**

wysyła na zamówienia do każdej stacyi kolejowej za zaliczka następujące gatunki piwa:  
**Lezak** w beczkach, **Marcowe**, **Exportowe**, **Bok**,  
tuzdzież we flaszkach: po 25 flaszek  $\frac{3}{10}$  litrowych  
lub 80 flaszek  $\frac{1}{20}$  litrowych zaś piwo bok  
we flaszkach  $\frac{1}{4}$  litrowych po 30 flaszek  
oryginalnych w skrzyni

Piwo grybowskie wyrabiane z najlepszego  
słodu, bez żadnych innych domieszek, przeto  
zalecane bywa dla osób bezkrwistych i rekon-  
walescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo  
i opłatnie.

Łaskawe zamówienia uprasza się adresować  
do Zarządu browaru w Grybowie, poczta i te-  
legraf tuzdzież stacya kolejowa w miejscu.

### KANCELARYA

Związku właścicieli realności w No-  
wym Sączu,

mieści się na razie w kancelaryi sekretarza  
„Związku“ p. Józefa Gutowskiego przy ulicy  
Matejki.

### Przyjmie na stancję

dwóch chłopców albo dwie paniennki  
ze szkół ludowych lub średnich w No-  
wym Sączu, dobra mieszczańska ro-  
dzina, zapewniająca im oprócz zdro-  
wego pożywienia, także i ojcowską  
opiekę.

Bliższej informacji udzieli z grze-  
czności, Redakcja „Gazety Sąddeckiej“.

## Jerzy Weiss

dawniej

**Otto Foerster i Syn**  
Nowy Sącz — Rynek

Magazyn płócien krajowych i czeskich  
szyrtyngów, bielizny stołowej, ręczni-  
ków i t. d.

WIELKI WYBÓR bielizny męskiej i  
damskiej własnego wyrobu.

Bielizna wełniana dr. Jägera  
oraz wszelkie wyroby pończochowe.

SKŁAD MATERIAŁÓW na suknie  
jedwabne, wełniane i bawełniane.

Koldry, kocyki, kapy, portiery,  
firanki, dywany strzyżone, jutowe,  
linoleum.

Również w wielkim wyborze:

KRAWATKI, KAPELUSZE męskie,  
PARASOLE, KALOSZE ROSYJSKIE.

Zawsze i każdemu nieocenione odda  
usługi „Praktyczny Poradnik“ dla  
właścicieli realności w miastach, obej-  
mujący wszystkie możliwe i niezbędne  
pouczenia, oraz wskazówki potrzebne  
do przecznej i korzystnej administra-  
cji domu czynszowego.

Cena egzemplarza pod opaską 2  
kor. z przesyłką poleconą 2 kor. 25 h.

Do nabycia w Administracji „Ga-  
zety Sąddeckiej“ w Nowym Sączu.

### Bank mieszczański

w Nowym Sączu (Rynek)

przyjmuje wkładki poczynszy od  
jednej korony na 5%.

Każdy mieszczański powinien  
przycząć swe dzieci od wczesnej  
młodości do składania najdrobniejszych  
wkładek do

Banku mieszczańskiego

jako jedynej instytucji, założonej rę-  
koma mieszczań uczciwie myślących  
dla dobra swoich ziomek.

Godziny urzędowe od 9 rano do 1szej.

### Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak nasta-  
rannej wykonane — jakoto:

Płótna białe zwykłe i prześcieradł,  
szerokości, Dymy, Dreliżki, Ręczniki  
Chusteczki do nosa, Scierki, Obrusy,  
Barchany, Flanele, Szewioty, Płócien-  
ka na fartuszki, sukienki, bluzki itp.

połeca po cenach umiarkowanych  
Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy  
**MICHAŁA MIĘSOWICZA**

w Korczynie obok Krosna.

Ktokolwiek zażąda otrzyma franko  
cennik i wszelkie możliwe próbki  
towarów.

### Karol Ankiewicz

N. Sącz — ul. Jagiellońska Nr. 298  
(naprzeciwko koszar 20. pp)

Poleca uznane ogólne za najlepsze  
w smaku szynki oraz wszelkie in-  
ne wędliny niezrównanej dobroci.  
Posiada na składzie wielki zapas  
stoniny i smalcu.

Zlecenia z prowincyi skutecznia  
odwrotnie.

Cennik szczegółowy na żądanie  
bezpłatnie.

Przy większych zamówieniach ceny niżzone.